

piątek, 13.03.2020

Rozważania Drogi Krzyżowej do odmówienia w domu

Na dobry początek.

Dobrze, że się zdecydowałeś... Że znalazłeś czas, aby odłożyć wszystkie sprawy na bok... i zagłębić się w rozważania Drogi Krzyżowej.

Że zostawiłeś swoją codzienność i obowiązki....

Pewnie mógłbyś teraz robić wiele innych, ciekawszych rzeczy.

Otworzyłeś naszą stronę parafialną i znalazłeś czas

Ale zanim rozpoczniesz, pomyśl - jaki był ubiegły tydzień? ...

Myśli zapewne uciekają Ci do minionych wydarzeń, do osób, które spotkałeś... do tego wszystkiego co dzieje obecnie, może nawet Cię to przeraża

Jeżeli chcesz dobrze przeżyć tę Drogę Krzyżową to zostaw cały swój świat.

Pomyśl, Jego też otaczało mnóstwo ludzi, a jednak na tej drodze był sam.

Skup się na tej jednej chwili. Tylko tu i teraz jest ważne.

Jesteś tylko Ty i cierpiący Jezus. Wsłuchaj się w swoje myśli, zamknij oczy.

W czasie tej Drogi Krzyżowej możesz stać, klęczeć, możesz też siedzieć.

To co jest napisane jest tylko pomocą, a rozważanie Drogi Krzyżowej prowadzisz TY sam. Nie ograniczaj się tylko do napisanego tekstu.

Jeżeli myśli uciekną Ci od tego tekstu, nie broń się przed tym, ważne żeby to były twoje rozważania, twoja Droga Krzyżowa. Jeżeli jakaś myśl uderzy Cię tak mocno, że pozostanie w Tobie, zostań przy niej do końca tej Drogi Krzyżowej.

Każda stacja to oddzielna historia. Przeżywaj je nie jako obserwator, nie jako uczestnik biernego, beznamiętnego tłumu. Przeżywaj je, rozważaj, jak ktoś, kto chciałby choć cząstkę cierpienia wziąć na siebie, aby ulżyć Jezusowi.

Bądź z Nim na tej drodze... Bądź przy Nim jak upada, jak się podnosi, jak umiera... nie patrz na zegarek.

To jest Twój czas dla Niego.

(...)

O, zakryj oczy i nie patrz na dramat,

Kowalu siedmiu mieczów, które Matka

W sercu poczuła, gdy Jej Syn, zdążając

Jak błyskawica po piorunochronie

Krzyża, wstąpił w sad oliwny

Raju i wszystkim ludziom udowodnił,

Że Bóg potrafi jak człowiek umierać.

Roman Brandstaetter „Stabat Mater”

STACJA I - SKAZYWAĆ NA ŚMIERĆ

Piłat był przekonany, że robi dobrze, że jest sprytny, dyplomatyczny, że ten wyrok to konieczność.

Każdego dnia wydajesz wyroki, na żonę, męża, dziecko, rodziców, kolegę...

Co więcej, jesteś przekonany, że robisz dobrze.

Tak łatwo skazywać na śmierć.

Może nie tę fizyczną, ale tę moralną, rodzinną, towarzyską.

Jezus przyjął wyrok ze spokojem.

Wyroki wydawane niesłusznie na Ciebie bardzo bołą, czasem tkwią długo, jak zadra.

Ta stacja - to stacja wydających i przyjmujących niesprawiedliwe wyroki.

STACJA II - BIERZ TEN KRZYŻ!

Gdyby Chrystus nie wziął krzyża? Gdyby się zbuntował, przestraszył. Przecież był także człowiekiem, modlił się „Ojcie oddal ode mnie ten kielich...” - kto by nas wtedy zbawił?

Bierz krzyż!- zabrzmiał szorstki głos żołnierza.

Bierz krzyż... swój krzyż!

A jaki jest Twój krzyż? Praca... Brak pracy... Pieniądze... czy ich brak... kredyt... małżeństwo... dzieci... rodzice... sąsiedzi... szef w pracy...

Jaki jest Twój krzyż?

A może pomyśl jak od niego uciekasz? Towarzystwo, imprezy, alkohol, internet, telewizja, samotność.

Twój krzyż oczywiście wydaje się najcięższy...

Chrystus wziął krzyż i nikomu nie obiecywał, że go nie przekaże dalej.

Dlatego „Bierz ten krzyż”! Jeżeli chcesz go nieść sam - możesz... Bo przecież poradysz sobie, albo jakoś to będzie. Masz do tego prawo.

Ale możesz go zawsze nieść z Chrystusem, albo przynajmniej za Chrystusem.

Ta stacja - to stacja zostawiania Boga.

To stacja niesienia ciężaru życia bez Boga.

STACJA III - CODZIENNY CIĘŻAR

Znasz to uczucie, gdy rano wstajesz kolejny raz, podążając znów do tych samych zajęć.

Znasz to uczucie, kiedy kolejny raz patrzysz w oczy żonie, do której twoje uczucie jest jakieś inne, a i denerwuje Cię coraz mocniej...

Znasz to uczucie, gdy masz wszystkiego dosyć, bo odszedł ktoś bliski, a Ty nie potrafisz sobie z tym poradzić...

Chrystus poczuł smak zupełnego wyczerpania, smak bezradności.

Powstał pomimo wszystko.

Ta stacja - to stacja ciągłego powstawania z naszej codziennej bezradności.

STACJA IV - MILCZĄCE SPOTKANIE

Matka, która wszystko rozumie, nawet ateizm, czy ten praktyczny, czy teoretyczny.

Matka, której możesz powierzyć wszystko...

Wspomnij tu swoją matkę.... jaka jest (była)?

Pamiętasz jej zapach? Pamiętasz jej wzrok?

Gdybyś miał jednym zdaniem określić swoją relację do niej?

Ile poświęciła dla ciebie?

Matka - zawsze zostaje jej smutek, tęsknota, czekanie.

Matka - ta beznadziejnie zakochana w swoim domu.

Ile dla Ciebie wycierpiiała?

Ta stacja - to stacja milczących Matek, zawsze kochających.

STACJA V - POTRZEBUJĄCY BÓG

To zadziwiające, jak Bogu potrzebny jest człowiek.

To zadziwiające, jak Bogu potrzebny jesteś TY. Dziwne prawda?

Bóg stworzył nas bez nas, ale nie zbawi nas bez nas.

To zadziwiające, jak Bogu potrzebna jest pomoc, nawet ta niechętna i wymuszona.

A wiesz, że cierpiąc stajemy się pomocnikami Boga? Nieuleczalna choroba, diagnoza jak wyrok, cierpienie duchowe, męczarnie...

O wy wszyscy Cyrenejczycy - jesteście pomocnikami Boga.

Bóg kazał cierpieć..., Bóg chciał cierpieć

I jeszcze jedno, możemy być Cyrenejczykami w swoim otoczeniu - ale tu łatwiej jest pomóc nieść krzyż obcym niż najbliższym. W życiu codziennym- łatwiej być Cyrenejczykiem dla obcych niż dla swoich.

Ta stacja - to stacja bezradnego Boga.

STACJA VI - DYSKRETNA PRAWDA

Weronika - Vera Ikona - prawdziwe oblicze.

Trzeba było nie małej odwagi, by wejść pomiędzy skazańców i żołnierzy, by stanąć obok Niego i wykonać gest poparcia dla tego, w którego się wierzy.

Czy był to tylko gest miłosierdzia, czy raczej gest wiary.

Skoro się nad tym zamyślasz to znaczy, że wierzysz.

Masz odwagę przyznać się do swojej wiary i do Kościoła, nie tylko od święta?

Masz odwagę otrzeć poobijaną twarz Kościoła?

Kościół to nie oni, to my. Kościół to Ty.

I jeszcze jedno - Weronika zobaczyła prawdziwą twarz Chrystusa? Czy swoją?

Ta stacja - to stacja stających w prawdzie przed sobą.

STACJA VII - AŻ DO ŚMIERCI

Któregoś pięknego czerwcowego poranka powiedziałem Bogu: „aż do śmierci, na dobre i na złe, będę Twoim kapłanem.” To zupełnie tak jak małżonkowie powiedzieli sobie w dniu ślubu: „aż do śmierci, na dobre i złe”.

Ja to wiem i ty to wiesz, że są takie chwile, że wyjesz nocą do poduszki - aż do śmierci - na dobre i złe...

Przy tym drugim upadku chcemy prosić Pana o siłę w chwilach, gdy życie tak mocno nas doświadczają, że zastanawiasz się czy już się poddać, czy wstać, a w głowie pojawia się myśl - jeżeli tak to czy warto?

Ulec pokusie poddania się, czy wstać?

Ta stacja - to stacja proszących o siłę w swojej beznadziei.

STACJA VIII - NIE PŁACZCIE NADE MNĄ

Córki Jerozolimskie, nie rozpaczajcie nade mną - nad dziećmi płaczcie.

Staraleś się (stasz się), by zapewnić swojemu dziecku wszystko. Nauka języków, taniec, śpiew, korepetycje z matematyki, języka polskiego. Bierzesz dodatkowe nadgodziny, żeby twojemu dziecku nie brakowało tego, czego Ty nie miałeś.

Chcesz jak najlepiej dla swojego dziecka, ale czy uczysz go prawdziwego życia? Tego z krzyżem, cierpieniem, czy uczysz go poświęcenia, jałmużny, pokuty.

Nie płacz nad cierpiącym Bogiem, płacz nad zniewolonym dzieckiem.

I jeszcze jedno. Ty jako dziecko - czy twoi rodzice są z Ciebie dumni? Czy raczej muszą płakać na tobie?

Ta stacja - to stacja gorzkich owoców.

STACJA IX - ODDAĆ WSZYSTKO DO KOŃCA

Kres drogi.

Czy myślałeś kiedyś o końcu swojego życia - o kresie Twojej drogi?

Jaki on będzie?

Myślałeś o tym, że kres wiąże się z bezradnością, jak bezbronne niemowlę na rękach ojca.

Ty tak dynamiczny, zaradny - staniesz się bezradny i bezsilny - pójdiesz tam, gdzie nie chcesz, bez możliwości wyboru i decydowania...

Ten trzeci upadek - to upadek w ludzką bezradność.

Tu masz tylko jedną możliwość, jak Jezus - przygnieciony ciężarem życia oddać się z zaufaniem Bogu Ojcu. Oddać wszystko do końca, nawet to co boli.

„Ojczy nie moja, ale Twoja wola...”

Nędzny kamień pragnie żyć.

Ta stacja - to stacja tych, którzy pokochali swoją bezradność.

STACJA X - OBNAŻONA PRAWDA

Obnażono Jezusa z szaty. Stał nagi, przed ludźmi i oprawcami.

Naga prawda - sama prawda.

Pozbawiony wszystkiego w swoim człowieczeństwie - nawet godności.

W Jezusie Chrystusie człowieczeństwo zostało poniżone do samego dna. Pozostał w nim tylko Bóg - sama Prawda - Ja jestem Prawdą, Drogą i Życiem...

Gdyby tak z Ciebie obnażyć wszystkie maski, te które masz dla szefa, sąsiadów, rodziny.

A ta maska, którą masz nawet przy spowiedzi?

Stanąc odziany w samą prawdę, czy raczej stanąc odarty z moich misternie wymyślonych masek...

Ta stacja - to stacja, która ma obnażyć to, co najgorsze w moim życiu. Tylko co to jest?

STACJA XI - ZAMIANA RÓL

Do tej pory Chrystus niósł krzyż.

Teraz on poniesie Chrystusa.

Poniesie go w górę, jakby chciał połączyć niebo z ziemią.

Jest takie łacińskie powiedzenie „Per aspera ad astra”- przez cierpienie do gwiazd.

Czy to prawda, że im więcej cierpimy, tym bliżej jesteśmy nieba?

Pewnie tak - tylko trzeba pozwolić na zamianę ról - trzeba dać się ponieść krzyżowi, ponieść w kierunku nieba - choć może to tylko tak łatwo powiedzieć.

Dlaczego Jezus na krzyżu woła: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił”?

Może już znasz to uczucie, kiedy tak samo wołałeś: „Boże mój, Boże...”

Teraz już wiesz, że w tym wołaniu nie jesteś sam.

A może i tu nastąpiła zamiana ról? To Chrystus Ciebie niesie.

Ta stacja - to stacja tych, których już niesie krzyż.

STACJA XII- UMIERAĆ JAK BÓG

Podobno najtrudniej umiera się w ciemności. „I mrok ogarnął całą ziemię.”

Bóg potrafił umrzeć jak człowiek. Jak człowiek "wyzionął ducha".

Śniło Ci się kiedyś, że umierasz?

Albo inaczej, że się nie budzisz?

Co człowiek może czuć po śmierci?

Ciemność? Przepaść? Nicość?

Ludzie mówią, że Boga można odnaleźć wszędzie, w lesie, na łące, że Kościół nie jest im do tego potrzebny.

Prawda jest taka, że tylko w Kościele możesz umierać jak Bóg, a nie jak zwierzę bez duszy.

W czasie każdej Mszy Świętej jest moment umierania Boga "...Ciało moje, za was wydane...".

W czasie każdej Mszy Świętej możesz umierać z Bogiem " Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy..." a Ty możesz spożywać Jego ciało i pić Jego krew, możesz z Nim umierać na co dzień.

Ta stacja - to stacja umierających z Bogiem na co dzień.

STACJA XIII - WIERNA ŚMIERCI

Cierpiąca i osamotniona matka, trzyma na kolanach skatowane, martwe ciało Syna.

Kto może zrozumieć taki ból? Którego serce przeszywa miecz boleści?

Kto może zrozumieć?

Tylko matka.

Tylko matka, która pochowała syna, która z całych sił modliła się do Boga, żeby jej dziecko nie umarło.

Dlaczego Bóg nie wysłuchał matki?

Bo miał inne plany?

Bo inaczej widzi Bóg niż człowiek?

Bo człowiek nie wszystko rozumie?

Bo człowiek nie rozumie Boga?

Dlaczego człowiek wierzy Bogu?

Bo nie rozumie?

Nie !!!

Bo ufa Bogu, że On wie lepiej, choć czasem nie jest to takie proste.

Ta stacja - to stacja tych, którym wydaje się, że nie rozumieją Boga.

STACJA XIV - MYŚLELI, ŻE WSZYSTKO BĘDZIE PO STAREMU

Umarł, złożyli Go w grobie.

Zatoczyli kamień wagi wielkiej na grób i myśleli, że już po kłopotach, że wszystko wraca do normy i będzie już po starym.

Nie !!!

Nie, już nie będzie po starym. Już nic nie będzie tak, jak dawniej.

Nastała nowa era, nowe niebo i nowa ziemia, nastał nowy człowiek.

Za chwilę TWOJE rozważania Drogi Krzyżowej się skończą.

Wrócisz do swojej codzienności, może trudnej lub przykrej.

Wrócisz do Twoich spraw, problemów i ciągle tych samych nerwów.

Jeżeli dobrze przeżyłeś tę Drogę Krzyżową, to już nic nie będzie po starym.

Będziesz nowy Ty i nowe niebo i nowa ziemia.

Odmieniony Ty - Zmartwychwstały.

Ta stacja - to stacja, nie spoczywających w grobie, ale żyjących...

Autorskie rozważania Drogi Krzyżowej przygotował ks. Sławomir Kapitan - proboszcz parafii św. Zygmunta w Łosicach, na "Nocną Drogę Krzyżową" w Wielkim Poście 2017 roku, w której uczestniczyli parafianie i przedsiębiorcy z diecezji siedleckiej.